

Teoria spiskowa o depopulacji Rosjan, Ukraińców i Polaków

20 sierpnia 2023

W internecie krąży wiele teorii odnośnie celów prowadzenia wojny na Ukrainie przez Rosję i NATO. Czasami uważa się, że chodzi o pokonanie Rosji na polu ekonomii poprzez wprowadzenie obosiecznych sankcji, czasami uważa się, że chodzi o przewrót pałacowy i wojnę domową w Rosji, tak jak to kiedyś już było, a czasami uważa się, że chodzi o pokonanie militarne armii rosyjskiej.



Nie byłoby wojen, gdyby odpowiedzialni za nie musieli iść na front.

Wszystkie wymienione aspekty są bez wątpienia realizowane, ale już teraz można ocenić, że żaden z wymienionych punktów nie został spełniony. Można też stwierdzić, że od samego początku wymienione powyżej cele nie zostaną spełnione, bo nie można pokonać militarnie państwa posiadającego potężny arsenał broni jądrowej oraz najnowocześniejsze na świecie technologie rakietowe i militarne.

Wywołanie „rewolucji” mającej zmienić władzę na usługę pod wpływem sankcji będących narzędziem „wojny ekonomicznej”, przyniosło odwrotny skutek do zamierzonego. W Europę i w znacznie mniejszym stopniu w Amerykę uderzył efekt

wprowadzonych sankcji w postaci drogich surowców, coraz droższej energii, „astronomicznej” inflacji i wysokich stóp procentowych. Gospodarki wielu krajów „zaczynają powoli zwalniać”, co może nawet doprowadzić do recesji.

Jeżeli wojna na Ukrainie nie przyniosła spodziewanych efektów geopolitycznych w odniesieniu do Rosji, to można poszukać odpowiedzi na pytania, po co niektórzy politycy polscy groźnie „wymachują szabelką” i z jakiego powodu niektóre państwa zachodnie nadal naciskają na polskie władze, by Polska, tworząc „koalicję chętnych” bez NATO, przystąpiła do wojny z Rosją na wschodzie. Wiadomo, że mocarstwa nuklearnego, jakim jest Rosja, nie można pokonać w wojnie, a już na pewno nie przy udziale takich państw jak Polska, Litwa, Łotwa i Ukraina, bez wsparcia całego NATO.

Jednym z możliwych wyjaśnień takiego stanu jest depopulacja Polaków, Rosjan i Ukraińców w określonym planowanym stopniu. Wytworzone zostaje coraz większe zagrożenie wojenne, a następnie dochodzi do wybuchu „kontrolowanej” wojny, przy czym mordują się tylko Polacy, Rosjanie, Litwini i Ukraińcy. Działania wojenne przebiegają na z góry do tego „przeznaczonych obszarach geograficznych”, by po pewnym czasie osiągnąć założone cele, jak w przypadku Ukrainy.

Wymordowano do tej pory nieznaną opinii publicznej liczbę ludzi zarówno po stronie rosyjskiej jak i ukraińskiej. Ukraina poniosła olbrzymie straty gospodarcze, ludnościowe i militarne. Stała się krajem całkowicie zależnym od UE i NATO, bez możliwości faktycznego decydowania o czymkolwiek. Miliony obywateli Ukrainy wyjechały, a kraj, z którego uciekli, ma coraz większe problemy gospodarcze, militarne i społeczne. Ukraińcy mimo nachalnej propagandy coraz bardziej zdają sobie sprawę z tego, że nie wygrają wojny z Rosją, a sami są traktowani niczym „najtańsze mięso armatnie”. Ukraińcy zaczynają coraz bardziej rozumieć, że przedłużająca się wojna prowadzi ich do coraz większej ruiny gospodarczej, społecznej i militarnej. „Pomoc” wielu państw też nie jest bezwarunkowa i

będzie to określony polityczno-gospodarczy koszt dla Ukraińców.

Zgodnie z teorią spiskową, do zaplanowanego poziomu depopulacji części takich nacji jak Polacy, Rosjanie, Ukraińcy, Litwini czy Łotysze, dojdzie po pewnym czasie. Podobnie jak zniszczenia czy wyniszczenia społeczno-gospodarcze społeczeństw. Skutkować to będzie zawieszeniem broni i rozmowami pokojowymi, bo nikt nie użyje najprawdopodobniej broni jądrowej, a już na pewno nie w obronie lub odwecie za atak na Polskę czy Ukrainę.

Wymordowanych i wygnanych Słowian z określonego obszaru geograficznego będą miliony. Zniszczenia trzeba będzie odbudować, a jest to żyła złota dla państw „kredytodawców” i „budowniczych”, które ogromie wzbogacą się zarówno na wojnie jak i „odbudowie”. Doprowadzić to może też do nowych możliwości zasiedlenia opuszczonych terenów stanowiących pomost między Wschodem a Zachodem. Wynikiem takiego procesu wojennego w Europie Środkowo-Wschodniej będzie zasilenie gospodarek państw zachodnich wieloma przymusowymi pracownikami, a także możliwości całkowitego przesiedlenia i budowanie określonych geograficznych rejonów według nowych planów. Plany te mogą obejmować zarówno ludność, gospodarkę, budownictwo jak i infrastrukturę. Po każdej wojnie ustalony zostaje jakiś porządek. Jeszcze przed wybuchem wojny „strony mające odnieść korzyści” uzgodniły zapewne zasady tej wojny oraz wyznaczyły jej cele. W takim przypadku wojna jest „zaplanowanym procesem” mającym na celu depopulować ludzi i zbudować nowy porządek na określonym regionie geograficznym.

Teoria o możliwej planowanej depopulacji wojennej przy ogólnych porozumieniach „najpotężniejszych państw zyskujących na tym najbardziej” nie ma żadnych poważnych podstaw. Jest w gruncie rzeczy teorią i próbuje odpowiedzieć na pytanie, po co toczyć wojnę, której nie można wygrać? W jakim celu toczy się wojnę „na ćwierć gwizdka”, w jakim celu robi się dwa kroki do przodu, a potem trzy do tyłu. Następują ogromne zbrojenia w

konwencjonalną broń, czyli taką, która nie wyrządzi ani środowisku naturalnemu, ani wrogowi maksymalnych efektów niszczących, bo w przypadku użycia broni biologicznej, chemicznej czy jądrowej skutki mogą trwać przez co najmniej dziesięciolecia, przy czym obszar skażony nie będzie się nadawał ani do odbudowy, ani do zasiedlenia. Ważnym aspektem jest to, z jakich powodów Polska kupuje większość uzbrojenia w Korei, a nie na przykład z Niemiec, Francji i Stanów Zjednoczonych. Jedną z możliwych odpowiedzi jest cena oraz ilość dostarczanej broni. Inną odpowiedzią może być jakość broni, bo być może nie może być ona z „najwyższej półki”, by nie wyrządzić „przeciwnikowi” maksymalnych szkód, i aby odnieść planowany zbrodniczy „depopulacyjny” efekt wojny.

Niezależnie od tego, czy teoria ta jest prawdziwa, czy nie, wojna przysporzy tylko obywatelom Polski, Ukrainy, Rosji czy Litwy ogromnych zniszczeń i ogromnych strat gospodarczo-społecznych. Tak zwana „koalicja chętnych” do zagłady własnych krajów jest prowadzona na rzeź. Wojna nie uczyni w żaden sposób niczego dobrego, a tylko wymorduje setki tysięcy, a być może miliony ludzi. Wojna zniszczy jeszcze raz pewne obszary geograficzne „określonych” krajów, które już raz doświadczyły największych okrucieństw świata, jakie przyniosła im np. II wojna światowa. Także tym razem ktoś „szykuje pewnym krajom wojenne buty”, prowadząc je najprawdopodobniej do „kontrolowanej depopulacji i zniszczenia”.

W przypadku, gdyby teoria ta okazała się prawdziwa, jedyną nadzieją nie są usłudźni politycy, zbrojenia, czy jakieś iluzoryczne sojusze. Jedyne nadzieje są społeczeństwa, które odrzucają militarystyczną ideologię i stanowczo zaprotestują przeciwko wszczynaniu „biznesowo-depopulacyjnych” wojen. Ludzie we wszystkich społeczeństwach mają możliwość wyboru i mogą popierać tych ludzi, którzy nie chcą niszczyć swoich pięknych krajów i rodaków, a pragną, wierzą i potrafią rozwiązywać konflikty na drodze rokowań, rozmów i dyplomacji.

Jest czymś absolutnie tragicznym, że w świecie, w którym

człowiek „buduje” sztuczną inteligencję, lata w kosmos, prowadzi badania nad atomem i DNA, nie jest w stanie porozumieć się z drugim człowiekiem w kwestii pewnych praw, zasad i ziemi. W rzeczywistości nie jest tak, że nie może. Wynika to z tego, że pewne grupy, wbrew dobru społeczeństw, tego nie chcą i celowo doprowadzają do konfliktów militarnych.

W Polsce zbliżają się wybory parlamentarne. Politycy partii telewizyjnych jak ognia unikają tematów wojny i militaryzacji Polski. Być może warto byłoby ich zapytać o kwestie zakończenia konfliktu zbrojnego na Ukrainie, możliwy udział polskich wojsk w konflikcie na Ukrainie, czy też zmiany prawa mającego na celu wcielić możliwie jak najwięcej „mięsa armatniego”. Politycy czują się bezpieczni, bo stawiają się „ponad prawem”. Ich nie dotyczy wiele zapisów prawa, które przygotowali dla ludzi, a sobie ustawili „wygodne” furtki dające im bezpieczne „wyjścia”. W końcu przecież jest „demokracja”, „równość wobec prawa” i „wolność”.

Pokój jest wartością najcenniejszą, jaką mogą zapewnić sobie społeczeństwa, wybierając odpowiednich ludzi do sprawowania władzy. Być może nie jest jeszcze za późno by zawrócić z drogi zmierzającej do wojny w Europie Środkowo-Wschodniej. W przypadku dalszej eskalacji i kontynuowania wojny na Ukrainie scenariusz wojenny dla Polski jest niemal pewny, mimo iż działania wojenne obecnie toczą się w odległych rejonach.

Jedyną szansą na pokój jest zakończenie wojny na Ukrainie, a i tak nie jest to pewne, czy konflikt nie ulegnie tylko „zawieszeniu”. Albo odpowiedni politycy doprowadzą do zakończenia wojny, albo nasz region kontynentu powtórzy krwawą historię. Czas pokaże, co się wydarzy, ale „prognozy” są coraz mniej optymistyczne i już można założyć, że cele zostały wyznaczone, a zegar historii rozpoczął wojenne odliczanie.

Autorstwo: Criswhite

Źródło: WolneMedia.net